

22 lipca. Święto św. Marii Magdaleny. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Pnp 8, 6-7) Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak otchłań; żar jej to żar ognia, płomień Pana. Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.

(Pnp 8, 6-7)

Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak otchłań; żar jej to żar ognia, płomień Pana. Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.

(Ps 63, 2. 3-4. 5-6. 8-9)

REFREN: Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza

Boże mój, Boże, szukam Ciebie
i pragnie Ciebie moja dusza.
Ciało moje tęskni za Tobą,
jak ziemia zeschła i łaknąca wody.

Oto wpatruję się w Ciebie w świątyni,
by ujrzeć Twą potęgę i chwałę.
Twoja łaska jest cenniejsza od życia,
więc sławić Cię będą moje wargi.

Będę Cię wielbił przez całe me życie
i wzniosę ręce w imię Twoje.
Moja dusza syci się obficie,
a usta Cię wielbią radosnymi wargami.

Bo stałeś się dla mnie pomocą
i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:
Do Ciebie lgnie moja dusza,
prawica Twoja mnie wspiera.

Aklamacja (J 20, 11)

Maryjo, Ty powiedz, coś w drodze widziała? Jam zmartwychwstałego
blask chwały ujrzała. Żywego już Pana widziałam grób pusty I
świadków anielskich, i odzież, i chusty.

(J 20, 1. 11-18)

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było
ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień od
niego odsunięty. Maria stała przed grobem płacząc. A kiedy tak płakała,
nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam,
gdzie leżało ciało Jezusa: jednego w miejscu głowy, a drugiego w
miejscu nóg. I rzekli do niej: "Niewiasto, czemu płaczesz?".

Odpowiedziała im: "Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono". Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: "Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?". Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: "Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę". Jezus rzekł do niej: "Mario!". A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: "Rabbuni", to znaczy: "Nauczycielu". Rzekł do niej Jezus: "Nie zatrzymuj Mnie; jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”. Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: "Widziałam Pana i to mi powiedział".

Komentarz:

O Marii Magdalenie napisał Ewangelista Marek, że Jezus wyrzucił z niej siedem złych duchów. Mówiąc inaczej: przywrócił jej wolność i ludzką godność, wyprowadził ją z tego poniżenia, w jakim znalazła się wskutek swego grzesznego życia.

Dzięki Panu Jezusowi Maria Magdalena odzyskała szacunek dla samej siebie, znalazła sens dla swego życia, wróciła na drogę Bożych przykazań. Dlatego nosiła w swoim sercu głęboką wdzięczność dla Mistrza z Nazaretu.

W Wielki Piątek jednak nawet w niej wiara się załamała. Owszem, należała do tych nielicznych przyjaciół Jezusa, którzy Go nie opuścili i wytrwali pod krzyżem. Nie mogła się pogodzić z tym, że ktoś tak

niezwykle dobry i sprawiedliwy został tak potwornie skrzywdzony. Ale wiara w Jezusa w niej się załamała. Widać to po jej zachowaniu przy Jego grobie. Poczucie, że stała się potworna niesprawiedliwość, i płacz z tego powodu wyznaczają cały horyzont jej ówczesnej postawy. Owszem, jej serce jest czyste. Gdyby nie miała czystego serca, nie mogłaby zobaczyć aniołów. Jednak myśl, że Jezus mógłby zmartwychwstać, nie pojawia się w niej nawet jako marzenie. Myśl ta nie dociera do niej nawet wtedy, gdy Jezus zmartwychwstały osobiście staje przed nią. Pogrążona w swoim płaczu, nie poznaje Jezusa. Poznaje Go dopiero wtedy, gdy Jezus zwraca się do Niej po imieniu. Jezusowe „Mario!” okazało się dla niej przełomem. W jednym momencie zrozumiała wszystko. Otóż warto wiedzieć, że każdego z nas Bóg kocha odrębnie, że do każdego z nas Pan Jezus chciałby się zwracać po imieniu. Jeżeli tylko moje serce będzie czyste, usłyszę głos przemawiającego do mnie Jezusa i będę wiedział, że jest to głos miłości.

Zauważmy na koniec, że Jezus każe Magdalenie udać się do swoich uczniów. Bo wieść o zmartwychwstaniu trzeba nieść dalej. Radością, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, trzeba się dzielić z innymi.

o. Jacek Salij OP